



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Elitarne

**Author:** Aleksandra Kunce

**Citation style:** Kunce Aleksandra. (2019). Elitarne. "Anthropos?" (2019), nr 28, s. 16-25.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

**Aleksandra Kunce**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## Elitarne

### Elitarne pomyślane dalej i głębiej

"Elitarne" można, a nawet trzeba, pomyśleć dzisiaj inaczej. Dalej i głębiej, sięgając poza to, co społeczne. Nie odnosząc elitarnego do warstwy społecznej uformowanej przywilejami wynikającymi z urodzenia czy przywilejami przysługującymi z racji pełnionego zawodu, czy wypracowanej lub odziedziczonej majątności, czy posiadanej władzy. Zostawiając na uboczu śledzenie stanowych czy warstwowych przemian etykietalnych właściwym elitom, w imię tego, co cywilizowane/wyższe (niezapomniany tu Norbert Elias<sup>[1]</sup>); odsuwając nieco etos rykerski pracujący w imię wiązania hierarchicznego porządku świata, urodzenia, rodu, przynależności stanowej, wartości, postaw i czynów (choć każda idea elitarności wspiera się na etosie niemasowości, nie zrównania, splecenia moralności ze statusem); porzucając opowieść o klasie próżniaczej Thorsteina Veblena<sup>[2]</sup> czy wreszcie o etosie inteligencji, mężach stanu, światłych przywódcach czy wychowawcach społecznych.

Nie stosując też elitarnego jako miernika posiadanego wpływu na losy świata. Elitarne, pomyślane poza tym porządkiem, nie odnosi się do dyktatu władzy społecznej, ekonomicznej czy politycznej. Sytuuje się w poprzek myślenia rodem z teorii krążenia elit Vilfreda Pareta<sup>[3]</sup>, w myśl której zapewniona zostaje ciągła wymiana pozycji społecznych elit. Nie odnosi się do myślenia o elicie jako zorganizowanej mniejszości, która panuje nad innymi grupami (Robert Michels<sup>[4]</sup>), która posiada intelektualną, moralną i ekonomiczną przewagę (Gaetano Mosca<sup>[5]</sup>).

Już na pewno, to, co elitarne pomyślane jest poza elitarnością triumwiratu, o czym mówił Charles Wright Mills (elity biznesowe, polityczne i wojskowe)<sup>[6]</sup>. Nieważne czy chodzi o grupę wyodrębnioną z uwagi na krew, majątność i własność czy osiągnięcia, nieważne czy rzecz dotyczy dawnych czy współczesnych elit politycznych, organizatorskich, intelektualnych, religijnych oraz artystycznych (Karl Mannheim<sup>[7]</sup>); w inaczej pojętej elitarności nie chodzi o elitarność strategiczną i decyzyjną, bo w centrum uwagi nie znajduje się grupa społeczna.

Więcej, to elitarne, które chcemy wydobyć, opiera się nawet jednoznacznym powiązaniom kulturowych zasług i rang - nie chodzi o "oświecone" naprawcze programy, formułowane przez elity dla mas czy dla edukowania przyszłych elit. Nie oznaczalibyśmy też w ten sposób ezoteryczności wiedzy i sztuki.

Nawet etymologiczne źródło musiałoby zostać - zgodnie z ruchem selekcji - oczyszczone z tego, co grupowe, na rzecz eksponowania tego, co wyborne i znakomite. I chociaż łaciński czasownik *eligere* (wybierać) wyznacza to, co dobierane, wybierane, wyławiane, naprowadzając dalej na wybrańców, obranych na stanowisko elektów, na tych, którym przysługuje atrybut wyborowego, doborowego, znakomitego (przymiotnik *electus*), a pochodź wzmacniający siły grupowe postępuje we francuskich formach *élite* i *élire*, to nas zajmuje sama wyborność jako znakomitość przysługująca osobie - nie z racji doboru, wyboru czy grupowej przynależności.

Elitarne - powtórzmy, zwłaszcza dziś - staje się imperatywem i musi zostać wydobyte z rażącego braku kultury współczesnej znaczonej brakiem podmiotowości, narcyzmem, beztroską zabawą, nieodpowiedzialnością, lekkością słów i pospolitością czynów. Nasze dziś nie jest punktualne, skrupulatne i prostolinijne. Jest stadne, nie podmiotowe. Płynność i zmiana niebezpiecznie znaczą trakt niefrasobliwości etycznej, usuwając staroświecki etos dawania obietnicy i dotrzymywania słowa, rzetelności w ocenie świata i siebie, a także zachowania dystansu, co zwłaszcza w odniesieniu do utraty autodystansu prowadzi do pychy i próżniaczej wiary we własne moce kreacyjne. Brak zgody na ciężką pracę i sumiennosc w wypełnianiu zobowiązań idzie w parze z utratą pokory i poczucia pełnienia służby w miejscu. Jednocześnie beztrosce życia towarzyszy myśl ograniczona, sprowadzona do tego, co mierzalne, koniecznie mająca być użyteczną, szybko aplikowalną do rozwiązywania palących kwestii technologicznych, społecznych i politycznych (polityki naukowe to produkt mający wiele wspólnego ze

strategiami społecznymi i najmniej związany z troską o myśl jako taką czy wręcz prawdę jako taką). W tej myśli nie ma szaleństwa i przekraczania granic, jest lęk i innowacyjność skrojona na miarę aktualnych wyobrażeń i zapotrzebowania społeczno-politycznego.

Elitarne - czyli to elitarne, które wymaga naszej troski i upominania się o to, co istotne i zapomniane - byłoby ufundowane na dyscyplinie człowieka. Formułowane byłoby poza myśleniem stadnym, nieważne czy odniesionym do większej czy mniejszej grupy, przywódczej czy nie. **Elitarne - koniecznie odniesione do podmiotu - polegałoby (1) na pielęgnowaniu myśli odpowiedzialnie niezdyscyplinowanej (2) przy zachowaniu dyscypliny w życiu.** Źródłem elitarności jest człowiek, nie społeczeństwo.

### **Myśl odpowiedzialnie niezdyscyplinowana**

Myśl odpowiedzialnie niezdyscyplinowana, wsparta brakiem dyscypliny w myśleniu, nie oznacza tu bezprawia i dowolności, a może i bylejakości, gdyż zdyscyplinowanie przychodziłoby ze strony zachowania powagi, pilnowania sensu i troszczenia się o kunsztowny kształt myślenia. Wreszcie wzmocnienie uporządkowania brałoby się z pragnienia złączenia klasycznej triady Dobra, Prawdy i Piękna w sposobie prowadzenia myśli. Tak niezdyscyplinowane myślenie wypełnione byłoby troską o formę przy jednoczesnej afirmacji myśli przepastnej.

Trop Nietzscheński jest tu pomocny. Szlachectwo ducha, o którym pisał Friedrich Nietzsche, znoszące porządki i burzące podziały, jest myśleniem osobnym, które pospolite nie jest, gdyż człowiek wielki jest niczym drzewo, które samotnie stoi na wzgórzu, które wyrosło wysoko ponad głowami ludzi i zwierząt<sup>[8]</sup>. *Neuer Adel* w przeciwieństwie do *alter Adel* prowadzi do wolności i na wyżyny myślenia, a konieczność przepisania i transformacji przymiotnika "szlachetny" (*edel*<sup>[9]</sup>) wyznacza poszerzone horyzonty budowania moralności. Elitarne umęczone bywa przez "muchy jadowite", ciasne dusze masy (Nietzsche sięga po mocne i wykluczające słowo: "motloch" - *der Pöbel*), dlatego musi znajdować schronienie z dala od rynku i sławy - "Z dala od rynku i sławy dzieje się wszystko, co wielkie: z dala od rynku i sławy mieszkają z dawien dawna odkrywcy nowych wartości. [...]. Uciekaj do samotni swej! [...]. Uciekaj tam, gdzie wieje ostre i tęgie powietrze!"<sup>[10]</sup>. Ostrzeżenie Nietzschego przed napaścią "małych", kąsających z zawiści, staje się ostrzeżeniem przed ranami zadanymi przez pospolity umysł. Wszak tłum to wielka

siła społeczna, jak dopowiadałby Sándor Márai, gdyby tylko zechciał dopowiedzieć Nietzschemu, to siła, przed którą nie sposób uciec, bo nie ma już takiej jaskini ani światopoglądu, gdzie moglibyśmy się schronić - "Tłum po prostu jest, jak deszcz, wiatr, ziemia. Trzeba się z nim liczyć. Jednakże powiada Arystoteles: >>Wielki tłum ma duszę niewolnika i postępuje jak bydło<<. Dwa i pół tysiąca lata mija, jak padło to stwierdzenie; nigdy nie było tak aktualne jak dzisiaj. Ludzka pospolitość przybrała w naszych czasach rozmiary tak beznadziejne, że nie ma systemu pedagogicznego, który by umiał skutecznie z nią walczyć"<sup>[11]</sup>. Tym bardziej są istotne powody, by człowiek trwał na swoim miejscu, bo to przystoi człowiekowi, jak wskaże Márai<sup>[12]</sup>.

Dominacja tego, co stadne - nawet gdy nie sięgać po tak radykalne metafory i dosadne porównania - stanowi dziś istotny powód, by opowiedzieć się za wezwaniem do myślenia, które jest osobne, niezgodnione z dominującym krzykiem czy pospolitymi trendami bycia w kontrze; osobne istnieje **w powiązaniu osoby i tego, co osobne**, tym samym wyznaczając **trakt powiązania moralnego**. Osobność podnosi podmiotowość do rangi problemu. Nie kierując się w stronę kolektywności, nie rozmywa tego, co ludzkie w zbiorowości. Umiejscawia człowieka w "tu i teraz", ale i w tym, co wieczne, czerpiąc siły duchowe z miejsca. A miejsce, pojęte w swej rozpiętości duchowej i niesprowadzone do materialnego porządku, nie niszczy podmiotu i indywidualnego myślenia, dla którego dom jest zobowiązaniem<sup>[13]</sup>. Miejsce wiąże nas z pokornym przyjęciem czasu - istniało przed nami i po nas, zaprasza do kroczenia Heideggerowską polną drogą, ale w ruchu powtórzenia rzeczy. *Polna droga (Der Feldweg)* jest wykładnią powiązania tego, co było i nadchodzi, jest doświadczeniem bliskości, które jednocześnie chroni otwarcie<sup>[14]</sup>. *Feldwege* (polne drogi, bliskie, chroniące otwarcie), jak i *Holzwege*<sup>[15]</sup> (drogi lasu, zarośnięte, kończące się chaszczami, chroniące to, co skryte), wyłaniają się w myśleniu kontemplacyjnym jako ułożenie bycia pojmowanego jako droga<sup>[16]</sup>. Ostatecznie to okolica o(d)słania drogi, pozostaje po stronie "nieskrytości". Okolice, jak pisze Martin Heidegger, jest to "coś okalającego", "oswobadzający prześwit"<sup>[17]</sup>.

W miejscu jest więcej - odgłos wszechświata. Miejsce to również rozluźnione więzi, oddalenie i dotknięcie niepojętego, co zapewnia zatrważające odnawianie umiejscowienia. To, co podmiotowe ma wgląd w umiejscowienie i jego radykalne otwarcie. Przepastna myśl nakierowana na życie podjęte w miejscu sprawia, że trajektoria "tu" - "wszędzie" - "nigdzie" - "gdzieś" ma wykładnię metafizyczną, a nie

instrumentalną. Bez wymagającego myślenia człowieka, ufundowanego na tym, co indywidualne i osobne, miejsce byłoby zakryte. Elitarne w myśleniu "ponad myśleniem" znajduje w miejscu ukojenie i zarazem źródło pielęgowanego niepokoju.

Elitarne, wydobyte na planie osoby, rozkwitające w miejscu, wzmacnia dalej to, co międzyludzkie. To przeniesienie jednak wychodzi z tego, co indywidualne, zatem elitarności myśli nie szukalibyśmy w grupach wpływów, rządzonych czy rządzących, poporządkowanych czy dominujących etc. W elitach wpływu na losy świata można byłoby nawet nie napotkać śladu myślenia elitarnego, za to znaleźć pospolitość w wymiarze intelektualnym i moralnym. Elitarne, wiążące brak dyscypliny w myśleniu z zachowaniem dyscypliny w życiu, to trakt indywidualny.

Gdyby wrócić do Nietzschego, to można powiedzieć, że myślenie osobne jest silne niczym burza, gdyż dopiero z głębin faktu, że nawałnice wałą w morze, a trąby wietrzne przechodzą przez góry, można wyprowadzić głębię poznania i doświadczenia. Wtedy myśl jest przepaścista, każe drzeć w sobie i jednocześnie spoglądać w niebo przeczyste nad nami ("Świetlana ty przepaści! Ku tobie spojierającego, dreszcz boskich przejmuje mnie pożądań"<sup>[18]</sup>). Bez szaleństwa i bez osobności nie byłoby myśli oryginalnej, bez odwagi w żeglowaniu ku nieznanym krainom, bez gwałtowności i pasji, nie szumiałby bezmiar i nie zjawiłoby się pożądanie wieczności i "weselnego pierścienia pierścieni"<sup>[19]</sup>. W idei powrotu jest też zapisana wielkość człowieka, wiążąca go ze światem i wiecznością, ale i fundująca elitarność myślenia, gdyż nakazuje mocować się z rzeczywistością, wspinać się wzwyż, nieustannie wypływać na groźne morza i uciekać przed pospolitością do samotni - co moglibyśmy dziś pomyśleć dalej, wychodząc poza tęsknotę za eskapizmem, i przeformułować ją na "powrót do domu" i idei zdomowienia, na budowanie umiejscowienia siebie.

Myślenie Nietzscheańskie nie jest zdyscyplinowane. Średni uczeni, których Nietzsche się wystrzegał, to ci, którzy "siedzą chłodni w chłodnym cieniu", nie myślą wyżej i głębiej, biernie naśladowując prawdy, formułując drobne powiedzenia, gapiąc się na myśli innych, zręcznie supłając i nizając myśli i szykując "pończochy ducha", gdyż mają zręczność palców zamiast odwagi i mądrości gwiazdy tańczącej, wszak nie wiążą życia z myślą, nie siadają tam, "gdzie słońce stopnie przypala"<sup>[20]</sup>. Nie piszą krwią, nie wiedzą, że "krew jest duchem"<sup>[21]</sup>. Sformatowani uczeni nie są domostwem elitarności. Myśl niezwiązana gwałtownie z egzystencją, znaczone

opłotkami i zasiekami, ułagodzona w poszatkwane rewiry i podziały w obrębie działów nauki - w żaden sposób nie służy myśleniu i nie spotkałaby się z uznaniem Nietzschego, bo myśl wielka wymyka się strukturyzowaniu i mierzalności, nie jest bezpieczna i każe Zaratustrze kroczyć ponad głowami średnich uczonych. Wydobywa się tu ważne dla nas wskazanie: myślenie to szlak elitarny. Myśl jest oryginalna i własna albo jej nie ma.

Myśleć w duchu braku dyscypliny znaczyłoby przesuwając granice, czynić w nich pęknięcia, rozsunięcia, wreszcie - destruować opłotki. Myśleć to, co warte pomyślenia, o co należy walczyć. Usunąć separacje w myśleniu i zniszczyć lęk przed wychodzeniem poza bezpieczny grunt obwarowanego regułami obszaru myśli - to byłyby praktyki rozważań niezdiscyplinowanych. Swobodnie wędrować myślą, nie pilnując zaszeregowanej wiedzy, ale jednak zachować powagę naszego umiejscowienia i świadomość ciężkości domu/miejsca, z którego wychodzimy w świat i do którego wracamy - to byłoby zadanie **myśli odpowiedzialnie niezdiscyplinowanej**. W końcu, rzucić się w przepaść myślenia, nie cenzurować własnych rozważań, pomyśleć dalej i głębiej, mimo tego, co uznane i użyteczne, a nawet myśleć w wychyleniu w "tam", w radykalnie inne, w niepojęte - to żywioł myśli przepastnej. Patrzyć w inne, zachowując szacunek dla domu - i jednocześnie wyrozumiałość dla naszych wędrownych zapędów i uludy niezakorzenia; odnaleźć inność na własnym podwórku, odnaleźć świat w tym, co domowe i otchłań w tym, co zwyczajne - to trajektorie nieobce myśli niezdiscyplinowanej.

### **Przy zachowaniu dyscypliny w życiu**

Związać myśl z życiem - to trop, bez którego niezdiscyplinowanie byłoby igraszką. Kluczowe staje się *przy*. Elitarne wszak polegałoby na odpowiedzialnym niezdiscyplinowaniu myślenia przy jednoczesnym zachowaniu dyscypliny w życiu. Niewidoczne więzi między nimi tworzą splot, który trzyma w ryzach człowieka i świat, wiążąc odpowiedzialność, odwagę, równowagę rzeczy, zapewniając trwałość kultury, ale i szaleństwo odnowy.

Samo związanie życia i myśli to ślad hermeneutyczny - postulatem Diltheyowskiej humanistyki jako *Geisteswissenschaften* było, aby nauki o duchu dotykały życia i by zagościła świadomość tego, że granice rozumienia określone są przez granice życia i każda interpretacja jest dźwiganiem świata, bo w przeżyciu człowiek nagle jest całością i łącznością<sup>[22]</sup>. Myśl przepastna znajduje tu

zakorzenie, gdyż wiąże nas pytających, poszukujących, próbujących udzielania odpowiedzi z zadomowieniem, umiejscawiając nas w kole związania życia i śmierci.

Ale nas interesuje związanie jeszcze silniejsze, bo spajające brak zdyscyplinowania myśli z dyscypliną w życiu, dlatego warto wydobyć siłę rygorów życia, dzięki którym myśl nie zna granic. Elitarne życie wymaga punktów kardynalnych, ram, dzięki którym nie staje się nieobliczalne, rozmyte, beznadziejnie dryfujące na oceanie okoliczności, trendów i mód, a także propagandy współczesności. Ochronić życie w tym, to codzienne, przed rozkładem i nadmiarem, znaczyłoby stworzyć przestrzeń dla wolności myśli.

Życie poddane dyscyplinie staje wyzwaniem zwłaszcza w obliczu dominacji chwilowych wyborów, zmienności oczekiwań i bezkarności słów, łatwości manifestowania poglądów i przybierania ról społecznych. Dyscyplina w życiu wymaga myślenia o powiązaniu podmiotu, odpowiedzialności, konieczności porządkowania siebie naturze rzeczy, pokory w podjęciu własnego umiejscowienia - jesteśmy rzućeni w jakieś "tu i teraz". Życie tak pojęte staje się drogocenne właśnie przez wzgląd na to, że jest tak kruche. Poddane rygorom dzień po dniu staje się coraz oszczędniejsze, prostsze. Dyscyplina to oręż do walki z czymś przerażającym. Zamiast drwić z porządku, z ofiarnością rzućamy się w ratowanie chwil, pielęgnowanie radości dnia, wypełnianie obowiązków.

O ile myśl Nietzschego była tropem filozoficznym, pozwalającym podjąć brak dyscypliny w myśleniu, o tyle kierując się ku dyscyplinie w życiu, zaufajmy literackiemu śladowi - myśli Máraiego. Myśliciel ma pilnować rozkładu dnia, pisze Márai, codziennie budować swe dzieło, ale budując dzieło, które jest jego powinnością, ma pamiętać o własnej duszy i ją też ofiarnie wzmacniać dzień po dniu, w końcu i ciała ma rzucić ochłap - "Poklepi go, ucisz, pociesz"<sup>[23]</sup>. Wartość życiu nadaje służba człowiekowi, ale bez zwracania na siebie uwagi; nieszkodzenie drugiemu i sprawiedliwe opieranie się kłamstwu przez całe życie są ważniejsze niż głośny protest przeciw niemu; służba znaczy, że czasami "nie przemilczasz prostych prawd. Czasami, że nie przekazujesz dalej cudzych kłamstw. Czasami [...] nie mówisz "tak", kiedy wszyscy wołają "Tak, tak!". [...]. Czasami prawda jest prosta i skromna"<sup>[24]</sup>.

Punktualnie podejmowane życie, z szacunkiem dla innego i siebie, jest starannością bycia. Życie proste jest kunsztem. Jak można wyczytać ze wskazówki Máraiego, warto prowadzić tryb życia prosty i kierować się regulaminem na co



dzień, gdyż przekłada się to na jakość efektów pracy i głębię myśli, ale też na duchowość człowieka: "Nie możesz od piątej do wpół do szóstej po południu rozmawiać z Bogiem, jeśli w nocy i w ciągu dnia żyłeś jak świnia"<sup>[25]</sup>. Dosadność porównania Máraiego działa niczym wstrząs egzystencjalny. W suwerennym byciu, które nie rozmywa się w powszedniości, nie chodzi o wikłanie się w spory z masowością, w polemiki z tym, co zawistne i przepojone nienawiścią, ale o zachowanie osobności, więc jeśli to, co ludzkie i sprawiedliwe dosięgnie "trucizna z ropuchy", należy zetrzeć wydzielinę, która bryzgnęła na twarz, nie rozdeptując ropuchy, aby nie pobrudzić się krwią i ropą<sup>[26]</sup>. To gwałtowny obraz, utrzymany w duchu Nietzscheańskich rad przy spotkaniu ze źmiją, ale uzmysławia czystość (nieskazitelność), która ma towarzyszyć człowiekowi i elitarność objawiającą się w czynach i słowach.

Zdyscyplinowane życie nakazuje utrzymywać siebie w dyscyplinie, nie rozrzucać siebie, nie zapełniać sobą przestrzeni międzyludzkiej zanadto, nie podejmować starań, by znaleźć się w centrum uwagi. Elitarne nie ma nic wspólnego ze zgiełkiem i wrzawą. Elitarne to powściągliwość. Jest domeną ciszy. Takie uporządkowane, ale - dodajmy to koniecznie - wolne życie staje się niczym chłodny powiew w letni dzień, prowadzi nas ku byciu po stronie domu i smakowania życia. Jak pisał Márai o wrzeszniu: "Niebawem człowiek poczuje się w świecie jak u siebie w domu. Tak to jest wrzesień. Smakuję go jak ekspert nowe wino i moszcz, mlaskając, a równocześnie z powagą. Już potrafię odróżnić ciężar gatunkowy, temperaturę, smak i zapach poszczególnych wrzeshni. [...]. Oto całkiem niezły wrzesień! Oznaczam go kredą i czekam, co wczesną wiosną wyniknie z tego fermentującego upojenia?"<sup>[27]</sup>. Oczekiwanie i smakowanie życia promieniuje obojętnością, wypracowuje umiejętność nieprzywiązywania się zanadto do władzy ujarzmiania świata, uczy pokory i głębi spojrzenia. Jest w tym i bolesna radość, i pogodzenie się z biegiem spraw. Powtarzanie i podtrzymywanie nabożnej codzienności dochodzi z otchłani świata i z głębi człowieka. Dyscyplina dnia codziennego wychylona jest w wieczność, dlatego powoli i starannie wypełnia nasze "tu i teraz", nie każąc nam silić się na wielkość.

Wymaga też odwagi w kroczeniu, skrupulatnego pilnowania słów i czynów, za które przyjdzie nam zapłacić, trwania przy tym, co ważne, mimo intelektualnych mód, politycznych zrywów. Elitarne wyrażałoby się w wyznaniu wiary: "Żyję jak dawny Rzymianin w czasach szybko wymieniających się cesarzy. [...]. Nie sprawia mi

bólu odejście z tego życia, ponieważ żyłem jeszcze wedle nakazów rozumu"<sup>[28]</sup>. Dyscyplina życia jest wrogiem bycia nieuwważnego, które łatwo staje obiektem manipulacji. Nie sprzyja karierze wodza rewolucji i karierze donosiciela. Dyscyplina każe pilnować prostych spraw. Wymaga prostolinijności i zachowywania nieskazitelnosci w grach społecznych. Hazard polityczny czy biznesowy nie znajduje tu pola do szybkiego osiągnięcia zysku. Dyscyplina, nie dyktatura życia, wprowadza w życie rytm służby w imię wartości - i tu znów wracamy do triady Dobra, Prawdy i Piękna. Wieść życie elitarnie zdyscyplinowane, wbrew masowym modom, znacząłoby uważnie badać związki ludzkie ze światem, nie działać w pośpiechu, wprowadzić do życia kunszt rzemiosła wymagający pokory terminowania u mistrza i zgody na rygory bycia. To zgoda na powierzenie życia czasowi i porządkowi rzeczy, przy jednoczesnym byciu człowiekiem wolnej woli.

### **Splot elitarnego**

Skoro to, co elitarnie ufundowane jest na odpowiedzialnym niezdiscyplinowaniu myślenia przy jednoczesnym zachowaniu dyscypliny w życiu, to znaczy, że elitarność wymaga nieugiętości osoby, która niewzruszenie trwa w obliczu przeciwieństw, a jej wytrwałość pozwala znieść ciężar życia. Myśli ponad tym, co pomyślane, ale jednocześnie pokornie wypełnia obowiązki dnia. Stałość i nieugiętość nie oznaczają braku wątpienia, uniesień, porywów serca czy gorączki duchowej, bo człowiek jest człowiekiem niepokoju. Nie ustaje w dążeniu do tego, co istotne ani nie zarzuca poszukiwań absolutu, gdyż mocowanie się z tymi pragnieniami i rozwijanie dążeń ku temu, co niepojęte jest ludzkie. Wręcz arcyłudzkie. Ale właśnie z uwagi na splot niezdiscyplinowanej myśli i zdyscyplinowania w życiu da się powiązać niepewność z powinnością człowieka, nawet można spleść sprzeczności. To złączenie wyposaża człowieka w siłę moralną i pozwala wytrwać w odpowiedzialności za "tu i teraz", za duchowe miejsce, za dom. Niewidoczne więzi dyscypliny, na których wspiera się elitarnie, trzymają w korbach człowieka i świat, wiążąc powściągliwość bycia i namiętności ludzkie, dzięki czemu człowiek rozkwita, patrzy w nieskończoność i nie zapomina o domu.

Powinnością moralną staje się to, by po gwałtownych porywach świata wrócić do siebie. I chociaż nie jest człowiekowi dane zadomowić się "na zawsze", to jednak podejmuje trud zadomowienia i wytrwale, w duchu służby życiu, podtrzymuje świat. Człowiek i to, co w nim ludzkie, chwieje się nad przepaścią, upada, ale wraca do

porządku rzeczy za sprawą dyscypliny życia. Elitarne wspiera się na tym, co podmiotowe, szaleńcze i jednocześnie pokornie zdyscyplinowane w miejscu.

---

**Abstract**

**Aleksandra Kunce**

**The Elitist**

"The elitist" we have to think differently today. Farther and deeper, reaching beyond the social, not referring the elitist to the social layer. The elitist - that is, the elitist, which requires our care and pleading for what is important and forgotten - would be founded on human discipline. It would be formulated outside of herd thinking, whether it is related to a larger or smaller group, leadership or not. The elitist - necessarily referred to the subject - would consist (1) in cultivating a responsible, undisciplined thought (2) while maintaining discipline in life. The source of elitism is man, not society.

Keywords: the elitist, beyond the social, discipline

- 
- [1]Zob. N. Elias: *O procesie cywilizacji: analizy socjo- i psychogenetyczne*. Przeł. T. Zabłudowski i K. Markiewicz. Warszawa: W.A.B. 2011.
- [2] Zob. T. Veblen: *Teoria klasy próżniaczej*. Przeł. J. i K. Zagórscy, wstęp J. Górski. Warszawa: PWN 1971.
- [3] Zob. V. Pareto: *The Mind and Society*, t. I - IV. New York: Harcourt, Brace and Company 1935.
- [4] Zob. R. Michels: *Soziale Bewegungen zwischen Dynamik und Erstarrung, Essays zur Arbeiter-, Frauen- und nationalen Bewegung*. Herausgegeben von T. Genett. Berlin: Akademie Verlag 2008.
- [5] Zob. G. Mosca: *The Ruling Class (Elementi di Scienza Politica)*. Trans. H. D. Kahn. New York & London: Mc GROW-HILL BOOK COMPANY 1989.
- [6] Zob. Ch. W. Mills: *Elita władzy*. Przeł. I. Rafalski. Warszawa: Książka i Wiedza 1961.
- [7]K. Mannheim: *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*. Przeł. A. Raźniewski. Warszawa: PWN 1974.
- [8]F. Nietzsche: *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*. Przeł. W. Berent. Warszawa: BIS 1990, s. 46.
- [9]Zob. konteksty 'edel' w: *Nietzsche-Wörterbuch*. Bd.1: *Abbraviatur - einfach*. Herausgegeben von der Nietzsche Research Group (Radboud Universiteit Nijmegen) unter Leitung von P. van Tongeren, G. Schank, H. Siemens. Berlin: Walter der Gruyter GmbH & Co. KG 2004, S. 690-701.
- [10]Ibidem, s. 59.
- [11] Sándor Márai: *Księga ziół*. Przeł. F. Netz. Warszawa: Czytelnik 2008, s. 94.
- [12] Ibidem.
- [13]Zob. A. Kunce: *Człowiek lokalny. Rozważania umiejscowione*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2016, s. 14-15.
- [14]M. Heidegger: *Polna droga*. Przeł. J. i M. Żelaźni. "Colloquia Communia" 1983, nr 4-5, s. 89-92.
- [15]M. Heidegger: *Drogi lasu*. Przeł. J. Gierasimiuk, R. Marszałek, J. Mizera, J. Sidorek, K. Wolicki. Warszawa 1997, s. 3.
- [16]Zob. szerszy kontekst interpretacyjny w: A. Kunce: *Człowiek lokalny...*, s. 64-67.
- [17]M. Heidegger: *W drodze do języka*. Przeł. J. Mizera. Kraków 2000, s. 146.
- [18]F. Nietzsche: *Tako rzecze Zaratustra...*, s. 199.
- [19] Ibidem, s. 289.
- [20] Ibidem, s. 151.
- [21] Ibidem, s. 43.
- [22] Zob. W. Dilthey: *Der Aufbau der geschichtlichen Welt in den Geisteswissenschaften*. Einleitung von M. Riedel. Frankfurt am Main: Suhrkamp 1970, S. 71.
- [23] Sándor Márai: *Niebo i ziemia*. Przeł. F. Netz. Warszawa: Czytelnik 2011, s. 164.
- [24] Sándor Márai: *Księga ziół...*, s. 8-9.
- [25] Ibidem, s. 65.
- [26] Ibidem, s. 143.
- [27] Sándor Márai: *Niebo i ziemia...*, s. 51.
- [28] Ibidem, s. 205.